

Słowa klucze prasy polskiej. Słowa dnia i słowa roku UW

Kluczowość słów interesuje od lat lingwistów, obserwatorów życia społecznego, dziennikarzy, wreszcie polityków, specjalistów od marketingu i reklamy. Pojęcie to zajmuje ważne miejsce w badaniach semantycznych: między innymi w teorii Anny Wierzbickiej, w semantyce kognitywnej i w modelu językowego obrazu świata, a także w badaniach statystycznych. Poszukiwanie słów kluczy polskiej współczesności postawił sobie za cel zespół Instytutu Języka Polskiego UW, a wcześniej Korpusu Języka Polskiego PWN i Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Zanim opiszemy to zadanie, spróbujmy przyrzeć się rozumieniu słów kluczy w różnych nurtach lingwistyki.

1. Inspiracje

Inspiracji dla dzisiejszej metody kontekstowej analizy i definiowania znaczeń na podstawie wielkich konkordancji można szukać w koncepcjach Johna Firtha. W roku 1935 zaproponował on termin *focal words* oraz *pivotal words* (Firth 1935, 40nn). Termin *key words* jako 'klucze, które otwierają drzwi do zrozumienia danej kultury', rozpowszechnił w języku angielskim Williams w pracy *Keywords. A Vocabulary of Culture and Society* (1976).

Słowa klucze to także tytuł ważnej książki Anny Wierzbickiej (2007, pierwodruk angielski 1997), analizującej pojęcia szczególnie ważne dla danej kultury. Podstawowa metoda Wierzbickiej to wszechstronna analiza tekstów kultury, niebazująca na podejściu ściśle statystycznym. Frekwencja, jak podkreśla Wierzbicka, może być tylko pomocą w poszukiwaniu słów kluczy.

Rolę słowa klucza podkreśla zdaniem autorki:

- definicja lub użycie odmienne niż w słowach podobnych w innych językach albo
- wyraźnie wyższa frekwencja niż w słowach podobnych lub identycznych znaczeniowo w innych językach.

Do tych dwóch cech słów kluczy należy jeszcze dodać ich wieloznaczność i silną dyspersję, tj. obecność w wielu typach tekstów i kręgach tematycznych.

Walery Pisarek (2002) i Michael Fleischer (1996, 2003) badają słowa klucze współczesnej kultury metodą ankietową (por. p. 6). Zespół Jerzego Bartmińskiego bada symboliczną moc stereotypu ludowego (Bartmiński 1996-2010).

Termin słowo klucz jest dobrze znany także w historii literatury jako tytuł artykułu (pisany jeszcze z łącznikiem) Kazimierza Wyki (1973), w którym ten badacz przedstawił metody statystycznych badań filologicznych tekstów literackich Pierre'a Guirauda i zaproponował stosowanie ich w

literaturoznawstwie polskim. Statystyczna kluczowość słów i innych jednostek tekstu literackiego jest podstawą badań stylometrycznych, popularnych od wieku XIX, np. Wincenty Lutosławski: *Principes de sylometrie* 1896, zob. Pawłowski 2010, a ostatnio przeżywających w Polsce i w Europie renesans (Eder 2014).

2. Pierwsze próby. KJPPWN i Rzeczpospolita

Bezpośrednią inspiracją metodologiczną do badań częstości słów w polskiej prasie był projekt „Wortschatz” i „Wörter des Tages” Uniwersytetu Lipskiego. Na stronie <http://wortschatz.uni-leipzig.de/wort-des-tages> umieszczane są od roku 2002 słowa kluczowe dnia, wyliczone na podstawie wydań internetowych wielu tytułów prasowych i sieciowych serwisów informacyjnych w następujących kategoriach: sportowcy, sport, politycy, organizacje, wydarzenia, słowa hasła (*Schlagwort*), miejsca, artyści i naukowcy, pozostałe osoby. Najlepiej charakteryzują dany dzień słowa z kategorii *Schlagwort*, rzeczowniki ogniskujące ważne tematy i wydarzenia. Projekt „Wortschatz” obejmuje także nie zrównoważony korpus języka niemieckiego wielkości 425 mln słów, korpusy angielski i rosyjski oraz sieciowy słownik języka niemieckiego.

W latach 2000-2005 zespół Korpusu Języka Polskiego PWN w ramach współpracy z redakcją „Rzeczpospolitej” wybierał słowa tygodnia z wiadomości zamieszczanych w gazecie. Teksty przysyłała redakcja serwisu [rzeczpospolita.online](http://www.rzeczpospolita.online) i w tym serwisie zamieszczano słowa i komentarze. Wykorzystywano prosty program do tworzenia list frekwencyjnych, tygodniową frekwencję względną danego słowa porównywano z jego frekwencją względną w okresie 3 miesięcy i w ten sposób otrzymywano listę słów kluczowych danego tygodnia. Podstawą wyboru był w tym początkowym okresie prosty iloraz frekwencji, a nie test statystyczny. W wypadku słów nowych, których w ogóle brak w korpusie referencyjnym, przyjęto warunek, że muszą wystąpić w tygodniu co najmniej kilka razy. Ze strony PWN za słowa tygodnia był odpowiedzialny Marek Łaziński, za program statystyczny z modulem morfologicznym opartym na module „Komputerowego słownika języka polskiego” - Jarosław Strojek.

W badaniu frekwencji słów prasy polskiej ograniczono liczbę nazw własnych i skupiono się przede wszystkim na polityce i życiu społecznym. Wiadomości sportowe, niezwykle ważne na liście lipskiej, uwzględnia się tylko wtedy, gdy trafiły na pierwszą stronę gazety, np. mecze Euro. Wybór nie jest ograniczony do rzeczowników, ale to głównie one są słowami kluczowymi. Celem akcji jest nie tylko zogniskowanie w słowach społecznej pamięci dnia, lecz także refleksja nad zmienną funkcją, znaczeniem czy skojarzeniami samych jednostek leksykalnych. Czasowniki i przymiotniki, choć rzadziej pojawiają się wśród słów kluczowych, są przy takim podejściu nie mniej ważne od

rzeczowników.

Frekwencję wyrazów homonimicznych rozdzielano na liście procentowo według danych *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* lub - w wypadku wyrazów nowszych - według danych NKJP. Na ówczesnym etapie rozwoju technologii dezambiguacja gramatyczna w trakcie liczenia słów była niewykonalna, dlatego stosowano i z pewnymi ulepszeniami stosuje się do dziś dezambiguację wyników, por. Linde, Łaziński 2003; Łaziński, Szewczyk 2006; Andrzejczuk, Łaziński 2012. Najbardziej zaciemniają wyniki nie rzeczywiste homonimy, lecz nieoczekiwane interpretacje programu morfologicznego. Z tego względu polskie słowa dnia wymagają co rano ręcznej korekty, inaczej niż wyniki projektu niemieckiego, które są wybierane i publikowane automatycznie.

Wyszukiwanie słów tygodnia „Rzeczpospolitej” wyczerpało się w sposób naturalny w roku 2005 (zresztą współpraca nigdy nie była oparta na formalnej umowie). Pomysł wyboru statystycznego słów przeniesiono do zespołu Narodowego Korpusu Języka Polskiego.

W latach 2009–2010 publikowane były zestawienia słów tygodnia prasy lokalnej spośród artykułów z kilkudziesięciu gazet zrzeszonych w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych. Baza wyboru była bardzo niejednorodna, dlatego też słowa tygodnia zgromadzone na jednej liście dotyczyły różnych regionów i okoliczności lokalnych. Słowa te nie ogniskowały dyskursu społecznego w skali kraju, z dzisiejszej perspektywy należy uznać słowa tygodnia prasy lokalnej za techniczny etap rozwoju badań nad frekwencją słów w dyskursie publicznym.

3. Słowa dnia prasy codziennej, słowa miesiąca i roku

W trzecim roku trwania projektu NKJP, w marcu 2010 rozpoczęło się monitorowanie słownictwa prasy codziennej w Polsce. Program statystyczny wybierał słowa z kanałów RSS Polska i Świat czterech największych dzienników ogólnopolskich (z pominięciem prasy religijnej i typowo bulwarowej): „Dziennika. Gazety Prawnej”, „Gazety Wyborczej”, „Polski. The Times” oraz „Rzeczpospolitej”. Frekwencja względna słowa w danym dniu jest porównywana z odpowiednią frekwencją w zbiorze porównawczym tekstów prasowych z 12 miesięcy. W stosunku do monitorowania słów tygodnia ulepszono podstawy statystyczne, prosty iloraz frekwencji zastąpiono testem chi kwadrat, później testem G. Za projekt nadal odpowiedzialny był Marek Łaziński, a wsparcie informatycznie zapewniali początkowo Daniel Janus, a od roku 2011 Piotr Pęzik.

Po zakończeniu projektu NKJP monitorowanie słów przejął Instytut Języka Polskiego UW. Oprócz słów dnia publikowane są zestawienia słów tygodnia i miesiąca. Słowa miesiąca wybierane są spośród tych o najwyższym stopniu kluczowości, z wyjątkiem nazw własnych oraz słów

powtarzających się w kolejnych miesiącach. Komentarze mają charakter nie tylko aktualny, lecz filologiczno-historyczny, oparte są na danych NKJP.

Słowa dnia publikowane są codziennie na stronie: nkjp.uni.lodz.pl/WordsOfDay oraz www.facebook.com/SłowaDnia. Tygodniowe podsumowanie słów dnia, słowa miesiąca i słowa roku można znaleźć na stronie slovanaczasie.uw.edu.pl. Monitorowanie częstości słów wskazuje słowa i tematy, które w danym dniu lub dłuższym okresie ogniskują uwagę mediów i społeczeństwa. Choć nie jest to działalność skutkująca powstaniem nowego korpusu referencyjnego, to należy do lingwistyki korpusowej *sensu largo*. Aby wybór był wiarygodny statystycznie, trzeba wykorzystywać mechanizmy korpusowe oraz dysponować dużym zrównoważonym korpusem prasy.

3.1. Słowo roku

Ostatnim elementem monitorowania częstości słów kluczy dyskursu publicznego jest plebiscyt na słowo roku. Plebiscyt organizowany od roku 2011 ma dwie odsłony: głosowanie internautów oraz wybory słowa roku w kapitule językoznawców. Słowa najbardziej kluczowe w skali roku oraz słowa poszczególnych miesięcy roku służą pomocą w wyborze, ale nie go nie warunkują. Do roku 2013 włącznie kapituła uwzględniała głosowanie internautów i wybór słowa roku był jeden. W roku 2014 po raz pierwszy wybrano dwa oddzielne słowa: kapituły i internautów.

Kapitułę tworzą profesorowie językoznawstwa z pięciu miast i siedmiu uniwersytetów: Jerzy Bartmiński (UMCS), Jerzy Bralczyk (UW, USWPS), Renata Przybylska (UJ), Andrzej Markowski (UW), Jan Miodek (UWr), Walery Pisarek (UJPII) i Halina Zgółkowa (UAM). Wszyscy ci badacze są zaangażowani w badania nad częstością, kluczowością i mocą symboliczną słów lub w popularyzowanie wiedzy o języku. Sekretarzem kapituły, który organizuje tajne głosowanie, jest Marek Łaziński. (W pierwszych dwóch plebiscytach w roku 2011 i 2012 kapitułę tworzyli tylko Jerzy Bralczyk, Andrzej Markowski i Walery Pisarek). Oba plebiscyty: internetowy i w kapitule ekspertów mają charakter ogólnopolski, ale są organizowane przez UW. W otwartym głosowaniu internetowym do tej pory głównie biorą studenci i pracownicy UW. Większe zainteresowanie mediów budzi werdykt kapituły i to on funkcjonuje do tej pory w przestrzeni społecznej jako słowo roku, jest relacjonowany i komentowany w prasie, wiadomościach telewizyjnych i radiowych.

Od roku 2015 projekt „Słowa klucze” w IJP UW jest wspomagany grantem Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Ojczysty. Dodaj do lubionych”. Zespół projektu to Magdalena Derwojedowa – głosowanie internetowe i strona projektu, Dorota Kopcińska – bieżąca obsługa słów dnia i tygodnia oraz Marek Łaziński – organizacja plebiscytu Słowo roku w kapitule ekspertów, koordynacja projektu NCK.

Podstawowym kryterium wyboru słowa roku jest jego siła symboliczna, zdolność do reprezentowania dyskursu w danym okresie. Ponieważ w medialnych komentarzach do akcji pojawiają się pytania, czy promuje ona słowa nowe, czy stare, rzeczowniki czy czasowniki, wartościujące pozytywnie czy negatywnie, warto podkreślić: słowo roku ma być w opinii głosującego po prostu najważniejsze. W zasadzie powinno to być słowo pojedyncze, rzeczownik pospolity, czasownik lub przymiotnik, ale wśród zgłoszeń i słów nominowanych są też krótkie frazeologizmy. Nie są wykluczone żadne części mowy, ale oczywiście wygrywają rzeczowniki. Nie można zgłaszać nazw własnych, ale i tu były wyjątki: w roku 2013 wśród słów nominowanych był *Euromajdan*.

4. Przegląd słów kluczowych

Poniżej prezentujemy słowa roku i słowa kolejnych miesięcy wraz z wyjaśnieniem kontekstu, jeśli stał się już historyczny. W kolejnych latach podajemy słowa zwycięskie i inne nominowane przez członków kapituły. W niektórych miesiącach wybierano do opisu więcej niż jedno słowo. Słowa dnia wybierane z 4 dzienników dostępne są na stronie <http://nkjp.uni.lodz.pl/WordsOfDay> od grudnia 2011 (wcześniejsze dane od marca 2010 są przechowywane na serwerach lokalnych). W roku 2011 wybrane zostało pierwsze słowo roku, a od stycznia 2012 są wybierane i opisywane słowa miesiąca.

Prezentując kolejne słowa kluczowe, spróbujemy poklasyfikować je ze względu na znaczenie lub odniesienie, rejestr stylistyczny, budowę, genezę i trwałość w dyskursie publicznym także po nominacji.

4.1. Słowo roku 2011: prezydencja

Drugie miejsce: kryzys

Trzecie miejsce: katastrofa, kryzys

Inne nominowane słowa i wyrażenia: *Jak żyć?*, *kibol*, *w budowie* oraz *wybory*.

Spośród zgłoszeń internautów oraz słów o największym stopniu kluczowości kapituła wybrała słowo nowe, a jednocześnie archaiczne. Przejrzysty słowotwórczo neosemantyzm *prezydencja*, oznaczający niegdyś przewodnictwo w zebraniach (tak w SJP Doroszewskiego) zyskał funkcje terminu administracyjnego w odniesieniu do Unii Europejskiej. Prezydencja to przewodnictwo jednego państwa w Unii. Wyraz *prezydencja* był używany w odniesieniu do Unii już od połowy lat dziewięćdziesiątych, ale istotny statystycznie stał się dopiero w roku 2011 na krótko przed objęciem przez Polskę przewodnictwa w Unii. Ciekawe, że inne języki krajów Unii nie dowartościowały tej funkcji nowym słowem.

Poniżej wykres częstości słowa *prezydencja* z wyraźnymi maksimami w roku 2010.



Kapituła plebiscytu uzasadniała swój wybór m.in. tak:

„Za wyborem tego wyrazu jako słowa roku przemawiał sam jego desygnat. Sześciomiesięczne przewodniczenie Unii Europejskiej mile głaskało dumę narodową nawet tych spośród nas, którzy w pełni uświadamiali sobie, że to zwykła formalność.” (Walery Pisarek)

„Wyraz *prezydencja* jest z jednej strony poważny, uroczysty i godny, z wyraźną łacińską przeszłością, z drugiej strony nowy [...]. *Polska prezydencja* to frazeologizm dziennikarsko użyteczny. I w mediach, i w myśleniu o Europie – był to wyraz niezbędny.” (Jerzy Bralczyk)

„Głaskanie dumy narodowej” było chyba potrzebne społeczeństwu, którym wstrząsały głębokie podziały i trauma niedawnej katastrofy smoleńskiej:

„*Katastrofa* – wydarzyła się na początku drugiego kwartału 2010 roku, ale jej długi cień ciągnie się przez cały rok 2011. [...] To, co się stało 10 kwietnia pod Smoleńskiem, sprawiło, że wyraz *katastrofa* nabrał swoistego znaczenia, przemienił się przynajmniej na ten czas dla tego pokolenia w tę *Katastrofę*.” (Walery Pisarek)

Jeśli słowo *prezydencja* zostało przypomniane z zasobu archaicznego polszczyzny, zawęziło odniesienie i stało się terminem administracyjnym, to zawężenie odniesienia wyrazu *katastrofa* wynika z jednego tragicznego wydarzenia. Jest to więc wybór nie słowa, lecz raczej najważniejszego tematu społecznego dyskursu, i zbiorowej pamięci. O tym, że ta pamięć nie była identyczna w całym społeczeństwie, świadczy kolejne słowo nominowane: *krzyż*. O krzyżu smoleńskim pod Pałacem Prezydenckim głośno było w roku 2010. Te spory nie ucichły jeszcze i w roku 2011, kiedy część klasy politycznej stawiała pytania o obecność krzyża i symboli religijnych w Sejmie, urzędach i szkołach. Choć słowo *krzyż* jest obecne w polskiej prasie przez cały czas, to roku 2011 pojawiała się szczególnie często.

Wyraz z drugiego miejsca: *kryzys* jest w zasadzie kandydatem na słowo dowolnego roku w dowolnym kraju, będzie się także powtarzać w omawianym plebiscycie. Oprócz słów wybranych na 3 miejsca podiumowe kapituła doceniła słowa i frazy: *Jak żyć?*, *kibol*, *w budowie* oraz *wybory*. Pytanie *Jak żyć?* zadał w lipcu 2011 roku Donaldowi Tuskowi plantator papryki spod Radomia. *W budowie* to określenie wyścigu inwestycji przed Euro, dla jednych wypowiedziane z dumą, dla innych

ironiczne.

4.2. Słowa miesiący roku 2012 –od ACTA do Amber Gold w cieniu trotylu:

Od roku 2012 wybierane są słowa miesiąca, na razie bez komentarza. Słowa te bardziej niż słowa roku podlegają cykliczności. Nie chodzi tylko o wyrazy związane z konkretnymi datami, jak *Święta* czy *choinka*, nie tylko o powtarzające się cykliczne wydarzenia publiczne, jak choćby koncerty Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w styczniu (słowo *WOŚP*), *manifa* w marcu czy *Marsz (Niepodległości)* w listopadzie, ale też o naturalny cykl przyrody, czyli np. *upał* w miesiącach letnich, a *mróz* w zimowych. Pomijając słowa przewidywalne, można wspominać rok 2012 w perspektywie kilkunastu słów.

Styczeń i luty upłynęły pod znakiem protestów przeciw *ACTA*. Poza tym lekarze strajkowali przeciwko nowym przepisom dotyczącym wypisywania *recept*. W lutym zaczął się też upiorny medialny festiwal związany z zaginięciem, a jak się później okazało zamordowaniem małej *Madzi.*, ale słowo miesiąca wybrała przyroda: *mróz*. W marcu oprócz *manify* (która stała się już nazwą pospolitą pisaną małą literą) i obchodzonego po raz pierwszy oficjalnie Dnia Żołnierzy *Wyklętych* na czoło wybija się znów *katastrofa*, tym razem kolejowa pod Szczekocinami. Słowem marca został *mecz* (pierwszy na Stadionie Narodowym)

W kwietniu zaznaczył się we frekwencji prasowej *marsz* w rocznicę katastrofy smoleńskiej oraz rozpoczęta przez rząd *deregulacja* dostępu do niektórych zawodów. W maju na pierwszych stronach była dyskusja, czy wprowadzić *bojkot* Euro na Ukrainie, a w czerwcu dyskusje o ogrodach *działkowych* i oczywiście *Euro* (ostatecznie niebojkotowane).

W lipcu rozpoczęły się *igrzyska* olimpijskie, a w kraju upadły linie lotnicze *OLT Express*. Był to początek najważniejszej w roku afery, w sierpniu już najważniejszymi słowami były *Amber Gold* i *parabank*, parabank okazał się najważniejszy w roku. We wrześniu ważnymi tematami była *paraolimpiada* oraz publikacja *zdjęć* ofiar katastrofy smoleńskiej.

Słowo października pojawiło się pod koniec miesiąca w Rzeczpospolitej, ale miało wyjątkowo wysoką kluczowość; chodzi o *trotyl*, a właściwie domniemane ślady tego materiału na wraku samolotu pod Smoleńskiem. W listopadzie i grudniu nowych słów tak kluczowych nie było, ale kluczowość trotylu i parabanku utrzymywała się nadal. Poza tym dyskutowaliśmy o tym, czy *wrócić* (*wracać*) z emigracji, oraz o *antykościelnej* akcji fundacji „Wolność od religii”.

Słowo roku 2012: parabank

Inne wyróżnione słowa: kryzys, leming, ministra, trotyl i zamach

Kapituła plebiscytu po raz kolejny doceniła słowo względnie nowe. Wprawdzie *parabank* występuje w prasie już od początku lat 90-tych (kto pamięta jeszcze o Grobelnym?) i oficjalnie zwany jest niebankową instytucją finansową, ale to właśnie dla roku 2012, w którym upadł fundusz Amber Gold, stał się *parabank* znakiem rozpoznawczym.

Od *prezydencji*, zwycięskiego słowa roku 2011, *parabank* różni się skojarzeniami i wartościowaniem. Jeśli wierzyć słowom kluczom, to rok 2012 zapamiętaliśmy jako rok afer i pogłębiających się podziałów społecznych. Ten przekaz przesłania takie wspomnienia jak mecze Euro 2012.

Był to dobry rok dla nowych słów, bo wśród nominowanych jest jeszcze *leming* (oryginalnie nowe) i *ministra* (kiedyś kojarzone z Izabelą Jarugą-Nowacką, teraz przypomniane przez Joannę Muchę). Słowo *leming* zostało rozpropagowane w artykule Roberta Mazurka w lipcu 2012. Te niewielkie gryzonie, które według nieprawdziwych wyobrażeń pędzą masowo na północ, by rzucić się ze skał w morze i zginąć w odmętach, stały się symbolem wyborców Platformy Obywatelskiej w oczach niechętnego jej publicyście. Metafora leminga nie jest dla przeciwnika pochwałą, ale nie jest też bezpośrednią obrazą. W standardach polskiej awantury politycznej i najcięższych oskarżeń nazwa ta została przyjęta bez zachwyty, ale z humorem.

Oto, co pisali członkowie kapituły o *parabanku* i innych nominowanych słowach:

„PARABANK to instytucja będąca prawie bankiem. Analogicznie, doniesienia prasowe na temat śladów materiału wybuchowego na szczątkach samolotu można nazwać doniesieniami o PARATROTYLU, a niedoszłego zamachowca z Krakowa – PARAZAMACHOWCEM. Słowa o takim paraznaczeniu przyniósł nam miniony rok.” (Walery Pisarek)

„Słowo dotąd nieobecne w naszej mowie, a ważne, bo zwracające uwagę na różne „para-” i wpływające na stopień ogólnego „zaufania powszechnego”. (Jerzy Bralczyk)

„Brzmi niepokojąco, bo to *para* dla ludzi bardziej wykształconych sugeruje „nibość”, a więc i nieprawdziwość, oszustwo. [...] słowo tajemnicze, brzmi jak parawan, czyli coś, co służy do zakrycia czegoś (na pewno niecnego)...” (Andrzej Markowski).

„Słowo [*leming*] wprowadziło do ogólnego języka nazwę mało dotąd postrzeganego zwierzęcia, a metaforyczne użycie tego słowa, wraz z chętnym przejęciem go przez tych, przeciw którym było skierowane, dało jeszcze jeden przykład wieloaspektowości „walki na słowa”. (Jerzy Bralczyk)

„Nowe znaczenie [słowa *leming*] zostało podchwyczone przez publicystów i ma szansę na upowszechnienie: choćby ze względu na brzmienie wyrazu: spółgłoski *l, m, n* – a więc półotwarte, łatwe do wymówienia, a całość przypomina z jednej strony lenistwo, a z drugiej jakiś anglicyzm na *-ing*, sugerujący stan ciągłości, trwania.” (Andrzej Markowski)

„Słowo [trotyl] jest tegorocznym wkładem do „słownika smoleńskiego”. Było tak częste, że jego użycie chyba zdominowało ten dyskurs – a jego konkretność (por. „brzoza”, „hel”, „mgła”) daje ciekawy przyczynek do symbolizacji zjawisk i postaw.” (Jerzy Bralczyk).

4.3. Słowa miesiąca 2013 – od Marszu Szmata do Marszu Niepodległości

Od stycznia 2013 na stronach slovanaczasie.uw.edu.pl zamieszczane są komentarze do wyrazów lub związków o szczególnie wysokim stopniu kluczowości. Nie zawsze wybierane jest słowo najczęstsze, ale jedno z najczęstszych. Czasem o wyborze decyduje nieznacznym, lecz zauważalnym wzrostem frekwencji w tytułach artykułów prasowych, choć częstość danego słowa w całej prasie utrzymuje się na porównywalnym poziomie (casus *gender* - słowo grudnia 2013) lub efekt zaskoczenia słowa z takiego rejestru stylistycznego lub z takiego obszaru tematycznego, który nieczęsto pojawia się w mediach (casus *szmata* – słowo marca 2013).

Komentarz ma charakter filologiczny, tłumaczy historię i budowę wyrazu, pokazuje jego typowe kolokacje w NKJP, wyjaśnia też aktualny kontekst, ale nie skupia się na nim. Autorzy komentarzy starają się unikać deklaracji wartościujących, choć niektóre opisywane słowa są wartościujące z definicji, jak *kibol* (sierpień 2013) czy *szmata* (maj 2013)¹.

I tak w styczniu 2013, gdy Sejm RP debatował o **związkach partnerskich**. Luty i marzec 2013 stały pod znakiem **abdykacji** papieża i wyboru nowego (**konklawe**).

W kwietniu na szczyt listy trafił *zarodek* w związku ze słowami ministra Gowina o domniemanym imporcie polskich embrionów do Niemiec w celach doświadczalnych. W maju słowem miesiąca była *szmata* w związku z *Marszem szmat* przeciw przemocy wobec kobiet. W czerwcu odetchnęliśmy od polityki, ale przypomniała o sobie siła natury, sprowadzając na nas *nawałnice*.

Lipiec został zapamiętany w kontekście burzliwych debat parlamentarnych o zakazie **uboju rytualnego** i **progu ostrożnościowym** (relacja długu publicznego do PKB). W sierpniu na czołówki gazet trafili **kibole** w związku z gwałtownymi zamieszkami stadionowymi. Wrzesień przypomniał nam słowo funkcjonujące od lat w Warszawie, a w roku 2013 także w debacie ogólnopolskiej – **janosikowe**.

Słowem października był **podsluch**, który wróci jeszcze wielokrotnie w otoczeniu *taśm* i *kelnerów*,

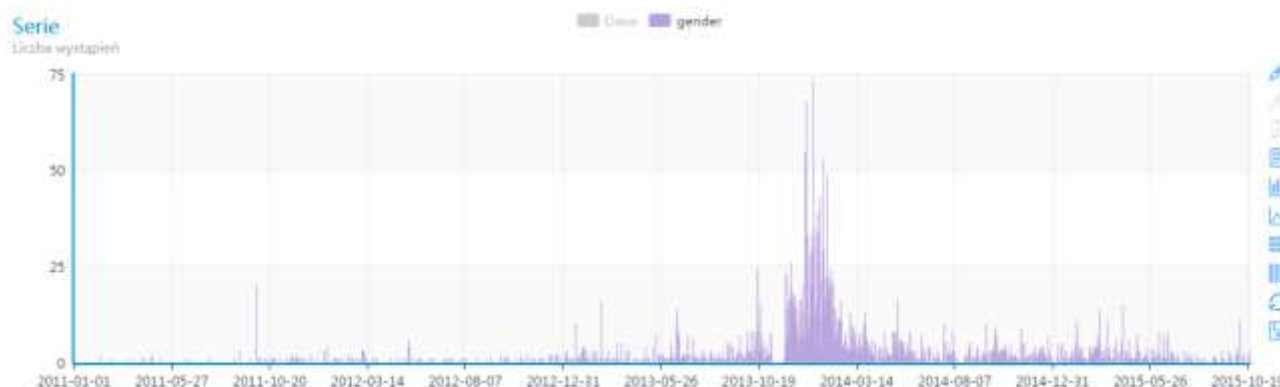
¹ Nie mamy wpływu na to, jak będą interpretowane nasze komentarze. W komentarzu do słowa kwietnia *zarodek* autorstwa Marka Łazińskiego są m.in. informacje o rodzaju gramatycznym: „Zwróćmy uwagę, że język traktuje *zarodek* raczej jak rzecz niż osobę. Rzeczownik ten ma rodzaj męskorzeczowy, a nie męskoosobowy [...]. Pamiętajmy jednak, że w gramatyce etykiety „męski”, „żeński”, „rzeczowy” czy „osobowy” są często umowne, a językoznawstwo na pewno nie jest od wyrokowania o tym, kiedy zaczyna się życie ludzkie.” Doniesienie serwisu newsweek.pl o słowie kwietnia nie zwraca uwagi na gramatykę: „Zarodek Słowem Kwietnia. Językoznawca: „To raczej rzecz niż żywe stworzenie”. (Nie ma tu ostatniego fragmentu komentarza). (polska.newsweek.pl/-zarodek--slowem-kwietnia--jezykoznawca--to-raczej-rzecz-niz-zywe-stworzenie,104153,1,1.html).

ale na razie dotyczył USA i Niemiec, nie Polski. Listopad symbolizuje pod względem leksykalnym i graficznym *tęcza* płonąca w trakcie Marszu Niepodległości (ten marsz także wróci na czoło list frekwencyjnych). W kolejnym miesiącu wybrano słowa *Euromajdan* w związku z protestami w Kijowie oraz *gender*. Ten rzeczownik funkcjonujący na prawach terminu od lat 90-tych, został w grudniu 2013 wypromowany w debacie publicznej wbrew woli autorów przez list pasterski Episkopatu Polski.

Słowo roku 2013 - **gender**

Inne nominowane słowa: *ekspert, Euromajdan, janosikowe, podsłuch, słoik, tęcza*

Gender to słowo końca roku 2013, ale doskonale nadaje się na symbol całego roku. Przekonuje o tym rozkład frekwencji tego słowa w latach 2011 i 2015:



Gender jest słowem wieloznacznym, odnosi się do teorii naukowej oraz do koncepcji społecznych opartych na tej teorii. Słowo jest wartościowane biegunowo różnie przez przeciwników zmian społecznych w kwestii podejścia do płci kulturowej oraz przez zwolenników tych zmian. Przeciwnicy zadbali o odpowiednie sfrageologizowanie wyrazu *gender* w zbitce *ideologia gender* (tak we wspomnianym liście pasterskim czy w nazwie powstałego w roku 2014 parlamentarnego zespołu „Stop ideologii gender”). Druga strona społecznej barykady sprzeciwiała się temu zabiegowi retorycznemu i podkreślała naukowe, a nie ideologiczne podstawy koncepcji *gender*. Językoznawca powinien zwrócić uwagę także na fakt, że zapożyczenie *gender* ma wciąż nieustalony rodzaj gramatyczny (w zasadzie męskorzeczowy, ale bywa i nijaki) i z trudem adaptuje się do polskiej fleksji. Czeskie słowo *gender* i rosyjskie *dżender* odmieniają się według wzoru deklinacji męskiej. Polska nieodmienność może świadczyć o tym, że część użytkowników języka chce zaznaczyć obcość słowa, a przez to i kategorii społecznej. (Ciekawą strategią rozbrajania przeciwników jest satyra i personifikowanie lub animizowanie potwora *Gendera* w rodzaju męskozwierzęcym w memach, i tekstach kabaretowych).

Oto, co o słowie roku 2013 pisali członkowie kapituły (slovanaczasie.uw.edu.pl):

„*Gender* to dla mnie ciekawy przykład błyskawicznej kariery obcego słowa, które wciąż jeszcze jest „cytatem”, a nie „zapożyczeniem”. Ma pomagać odróżniać płęć kulturową, wynikającą ze społecznych przyzwyczajęń, od płci biologicznej, dla której mamy już przyswojone słowo *seks* (ang. *sex*). Czy można *gender* zastąpić czymś rodzimym? Na razie raczej nie.” (Jerzy Bartmiński)

„Słowo *gender* [...] ma co prawda niejasną, rozmytą semantykę, ale za to bardzo wyraziste dwubiegunowe nacechowanie aksjologiczne (chyba jeszcze bardziej biegunowe niż np. słowo *tolerancja*). Dlatego *nolens volens* stało się słowem roku, a my jako kapituła jedynie to zdiagnozowaliśmy.” (Halina Zgólkowa)

Spośród pozostałych słów nominowanych w roku 2013 na szczególną uwagę językoznawcy zasługują *słoik* i *janosikowe* (to drugie było już słowem września). Słowa *ekspert* (powtarzane w kontekście komisji parlamentarnej ds. przyczyn katastrofy smoleńskiej), *podśluch*, *tęcza* czy *Euromajdan* są związane z konkretnymi wydarzeniami lub sporami politycznymi.

Słoik to oryginalne warszawskie określenie przyjezdnych, którzy w potocznym wyobrażeniu minimalizują koszty pobytu i przywożą z domu zapasy w słoikach, było najpierw prześmiewcze i jednak pogardliwe, ale potem zostało autoironicznie zaakceptowane przez samych przybyszów. Karierę tego słowa można porównać z karierą *leminga*. W ocenie obu wyrazów moralność intencji, czyli domniemana pogarda walczy z moralnością skutku, czyli z autoironiczną akceptacją. Warszawa nie jest jedynym miastem, w którego tradycji tkwi wyższość nad tymi „z prowincji”. Ale jako jedyne wymyśliło własne słowo na oznaczenie tego „niepełnowartościowego” nowego przybysza. Nawet jeśli słoika przyjęto generalnie z humorem, słowo to świadczy o warszawskim kompleksie pseudometropolii.

4.4. Słowa miesiący roku 2014 – w cieniu Ukrainy

Początek roku nie kojarzy się ani z polityką ani z karnawalem. Słowo stycznia to *awizo*, ponieważ o takie właśnie potwierdzenie przesyłki sądowej toczył się spór, gdy Poczta Polska straciła monopol na jej dostarczanie. W lutym królował *pączek* z Tłustego Czwartku, co może wskazywać na to, że nie było wyraźnych słów faworytów związanych z innymi tematami. W marcu do słów miesiąca wróciła brutalnie wielka polityka. Trzy miesiące po tym, gdy słowem miesiąca był *Euromajdan*, słowem marca stała się *aneksja* Krymu.

Konflikt na Ukrainie determinował także słowo kwietnia – *separatysta*. Słowem maja była *powódź*, a słowem czerwca *taśma* i afera *taśmowa* (choć dziś nikt już nie nagrywa na magnetofony taśmowe, to taśma jako symbol podsłuchiwania pozostała). W czerwcu zostało opisane jeszcze jedno słowo, które nie mieściło się na liście kilku najbardziej kluczowych pod względem statystycznym,

ale pojawiło się w tym miesiącu i było szeroko komentowane w prasie. Chodzi o słowo *murzyńskość*, które w ustach ministra Sikorskiego w podsłuchanej prywatnej rozmowie miało określać niską samoocenę Polaków. To określenie może zresztą świadczyć o tym, że samo słowo *Murzyn* przestało być w polszczyźnie neutralne i powinno zniknąć z dyskursu publicznego, choć wciąż jest używane przez rzesze Polaków bez żadnych intencji negatywnych. (por. Łaziński 2015).

Słowo lipca – *upał* i słowo sierpnia – *wirus (ebola)* wybrała sama natura. Drugie słowo lipca – *konwój* związane było z walkami na wschodniej Ukrainie. We wrześniu w związku z inną wojną słowem najczęstszym był *dżihadysta*.

Październik upłynął pod znakiem *synodu* biskupów oraz zatrzymania rosyjskiego *szpiega* w Warszawie. W listopadzie odbyły się wybory samorządowe, w których kwestionowano sposób liczenia głosów i program służący do tego. Frekwencję zdecydowanie wyższą niż przeciętnie miał czasownik *liczyć*, jeden z niewielu w historii słów miesiąca. Słowem grudnia oprócz przewidywalnej *choinki* stała się *kilometrówka*.

Warto zauważyć, że aż trzy spośród słów miesiący związane są bezpośrednio z konfliktem na Ukrainie: *aneksja*, *separatysta* i *konwój*. *Separatystę* wybrali internauci na słowo roku. Kapituła plebiscytu wybrała *kilometrówkę*.

Słowo roku 2014 - kilometrówka

Inne nominowane słowa: *procedury*, *selfie*, *separatysta*, *taśma/taśmowy*, *zielone ludziki*.

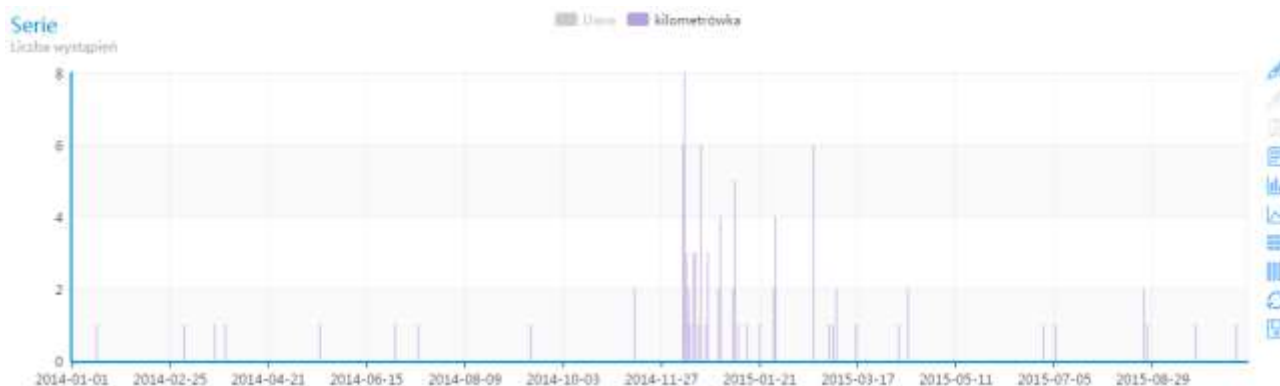
Słowo roku internautów: *separatysta*

Kilometrówka w żargonie księgowych i kierowców od dawna oznacza rozliczenie przejechanych kilometrów lub dodatek do wynagrodzenia na dojazdy. W dyskursie publicznym słowo pojawiło się jednak nagle dopiero w grudniu 2014 w związku z nieprawidłowymi rozliczeniami podróży służbowych kilku posłów. Kapituła postanowiła po raz kolejny docenić słowo względnie nowe, po raz kolejny też po *parabanku* – słowo kojarzone negatywnie z nieuczciwością w życiu publicznym. Przytoczmy komentarze kapituły:

„Wyraz ten stał się [...] symbolem [...] tego, jak ujawnienie pospolitego drobnego oszustwa zatrzęsło całym systemem władzy Rzeczypospolitej. Niechże *kilometrówka* jako słowo roku stanie się groźnym memento dla tych, którzy pozwalają sobie na drobne przekręty, i dla tych, którzy je tolerują”. (Walery Pisarek)

Kilometrówka to kolejne po *genderze* słowo grudnia, wybrane na słowo roku. Kapituła doceniła obecne jeszcze publicznej pamięci operacyjnej (krótkotrwałej). Sceptycy mają prawo zapytać, czy wybór słowa roku w ogóle ma sens. Odpowiedź twierdzącą uzasadnia analiza funkcjonowania

wybranego słowa w dalszym okresie. Poniższy wykres pokazuje, że kilometrówka po frekwencyjnych triumfach w grudniu 2014 i w styczniu 2015 związanych z rozliczeniami podróży trzech posłów, wróciła na szczyt frekwencji w marcu i sierpniu 2015 w związku z rozliczeniami kilku osób publicznych z różnych stron politycznej barykady. Można więc ocenić, że wybór kapituły był trafny.



Internauci uznali za słowo roku rzeczownik *seperatysta*. Wśród słów nominowanych przez kapitułę znalazły się też inne wyrażenia związane z konfliktem na Ukrainie. Szczególnie jedno z nich: *zielone ludziki* warto docenić jako narzędzie językowego rozbrajania znaczeń groźnych. Oto komentarz Walerego Pisarka:

„Wyrażenie „zielone ludziki” to autentyczne słowo roku 2014. Wprawdzie znane wcześniej jako określenie kosmitów, zrobiło karierę w ubiegłym roku w nowym znaczeniu, bo przez swą żartobliwą przewrotność pozwala rozładować strach przed nacechowanym ponurą sławą określeniem <<piąta kolumna>>”. (sloanaczasie.uw.edu.pl)

4.5. Słowa miesiący 2015 – rok wyborczy

O dotychczasowych słowach kolejnych miesięcy bieżącego roku decyduje z jednym wyjątkiem polityka i ekonomia. Słowem marca był neologizm *frankowicz* oznaczający osoby zadłużone we frankach szwajcarskich, których kurs gwałtownie wzrósł. Słowem lutego to *górnik*, częste w prasie w kontekście demonstracji na Śląsku. W marcu odpoczęliśmy od polityki i pasjonowaliśmy się *zaćmieniem* słońca.

Słowo kwietnia – *ludobójstwo* także nie było związane z bieżącą polityką, lecz ze stuleciem rzezi Ormian. Polityka wróciła na szczyt w miesiącu wyborów prezydenckich. Słowem maja nie były jednak *wybory* ani *prezydent* (frekwencja obu wyrazów nie wzrosła wtedy znacząco), lecz skrótowiec *JOW* ‘jednomandatowy okręg wyborczy’, który nawet wprowadził do dyskursu prasowego neologizmy typu *woJOWnik*. Słowem czerwca był *zamacz*, który niestety regularnie wraca na czołówki list frekwencyjnych.

Słowo lipca to *dopalacz*, interesujący przykład językowego osvajania groźnych zjawisk. Szkoda,

że substancje zwane w innych językach *designer drugs* (wierne przekłady w innych językach europejskich), po polsku uzyskały nazwę kojarzącą się z niewinnym wspomaganie aktywności kawą. W sierpniu w czołówce list frekwencyjnych były już z słowa *uchodźca* oraz *imigrant*, choć dyskusja o uchodźcach w Polsce rozgorzała najbardziej gwałtownie we wrześniu. W tym miesiącu opisano słowo także bardzo częste i związane z kryzysem migracyjnym – *granica*. W październiku, kolejnym miesiącu wyborczym tego roku, na szczycie listy znalazły się wreszcie *parlament* i *sejm*, choć z niewielką przewagą kluczowości, bo o wyborach mówiliśmy przez cały rok 2015 (było to też jedno ze słów nominowanych przez kapitułę już w roku 2011).

5. Słowa roku na świecie

Plebiscyty na słowo roku odbywają się w wielu krajach. Tu omówimy te najbardziej znane dotyczące języków najważniejszych lub ważnych w kontekście polskim. W USA słowo roku wybierają językoznawcy z American Dialect Society (americandialect.org/woty). Jurorzy doceniają z jednej strony wagę symbolizowanych przez słowa i wyrażenia problemów, z drugiej oryginalność samej konstrukcji. Słowo roku 2014 #blacklivesmatter to hasło to tzw. hasztag, znacznik treści szczególnie ważnej rozpowszechniany w serwisach społecznościowych. Treść, która w wolnym przekładzie brzmi „Życie czarnoskórych jest ważne” lub „Chodzi o życie czarnoskórych” odnosi się oczywiście do serii brutalnych interwencji policji, które prowadziły do śmierci czarnoskórych i wywoływały zamieszki na tle rasowym. Rok wcześniej wybrano najzwyczajniejszy spójnik *because*, który wcale nie stał się częstszy niż wcześniej, lecz zdaniem jurorów stopniowo zmienia funkcję gramatyczną i dopuszcza połączenie z dowolną częścią mowy, np. *because science*, *because tired* (americandialect.org/because-is-the-2013-word-of-the-year)².

W Wielkiej Brytanii słowo roku wybiera zespół leksykografów, który zwykle docenia oryginalność. Słowem roku 2014 został czasownik *vape* ‘„palić” papierosa elektronicznego’, słowem roku 2013 rzeczownik *selfie*, który zresztą w ciągu ostatnich lat był słowem najczęściej docenianym w plebiscytach w różnych językach.

We Francji odbywa się co roku „Festival du mot” (festivaldumot.fr), na którym najważniejsze słowo wybiera jury dziennikarzy i językoznawców. Wybór pada często na słowo o dużej mocy symbolicznej (o symbolach kolektywnych p. 6): 2014 *transition* ‘przejście’, w 2013 *transparence* ‘przejrzystość’. Za to w roku 2012 doceniono kreatywną międzyjęzykową derywację paradygmatyczną, czyli francuski czasownik(!) i koniugacji *twitter*.

² Podobne właściwości jak nowe *because* w opozycji do *since* czy *as* ma polski spójnik przyczynowy *bo* (dawna partykuła) w opozycji do *ponieważ*, por. pełna wypowiedź: *Bo nie, *Ponieważ nie*.

W Niemczech słowo roku wybierają językoznawcy z Gesellschaft für deutsche Sprache (gfds.de/aktionen/wort-des-jahres). Oni także częściej doceniają wagę wydarzenia niż oryginalność słowa. Słowem roku 2014 został rzeczownik Lichtgrenze ‘granica światła’ na pamiątkę instalacji świetlnej na obchodach 25 rocznicy upadku muru berlińskiego. W roku 2014 doceniono polityczny skrótowiec GroKo ‘Große Koalition’. Słowu roku językoznawców przeciwstawia się w Niemczech inny plebiscyt – na najgorsze słowo roku. Unwort des Jahres wybierane przez dziennikarzy (www.unwortdesjahres.net) ma ostrzegać przed szczególnie krzywdzącymi lub „dehumanizującymi” określeniami lub wypowiedziami. Najgorszym słowem roku 2014 (Unwort) było określenie *Lügenpresse* ‘kłamliwa prasa’, a w roku 2013 *Sozialtourismus* (w odniesieniu do migracji i uchodźców).

Plebiscyty na słowa roku organizują często redakcje prasowe. W czeskim plebiscycie „Lidových Novin” wygrywają często cytaty z wypowiedzi polityków (jak u nas w plebiscycie „Srebrne usta” radiowej Trójki). Ostatnio cały show kradnie prezydent Zeman ze terminem medycznym *viroza* ‘infekcja wirusowa’³, którym w 2013 roku tłumaczył podejrzaną zachowanie w katedrze św. Wita, i anglicyzmem *pussy*, które w jego wypowiedzi z roku 2014 uzasadniało zrozumienie dla walki rosyjskich sądów z „pornograficzną” propagandą zespołu „Pussy Riot”. Rosyjskie i ukraińskie słowa roku związane są oczywiście z trwającym konfliktem. Słowem 2014 roku w Rosji był hasztag *krymnaš* (pisany razem), a na Ukrainie *kiborgy* ‘cyborgi’ metaforyczne określenie ukraińskich obrońców lotniska w Doniecku.

Trudno scharakteryzować ogólną tendencję w plebiscytach na słowo roku, ale generalnie kryterium oryginalności konkuruje tu z ambicjami uchwycenia najważniejszych zjawisk społecznych. To drugie podejście jest szczególnie charakterystyczne w Niemczech czy za naszą wschodnią granicą, pierwsze podejście - w plebiscytach leksykografów brytyjskich, ale we wszystkich plebiscytach istotne są oba kryteria, docenianie formy widać nawet w ukraińskim wartościowaniu bohaterów wojny. Przykład rosyjski najwyraźniej pokazuje, że w dyskursie walki chłodne kryteria filologiczne ustępują miejsca emocjom.

6. Słowa dnia, miesięcy i roku a słowa kluczowe

Aby ocenić przydatność słów wyłanianych metodą statystyczną oraz wybieranych w plebiscycie do charakterystyki polskiego dyskursu, warto umieścić je na tle pojęć kluczowych w badaniach

³ *Virozę* prezydenta Zemana z roku 2014 oraz *chorobę filipińską* prezydenta Kwaśniewskiego z roku 2007 można uznać za słowa o identycznym odniesieniu.

ankietowych lingwistyki kulturowej⁴. Michael Fleischer próbuje wyodrębnić pojęcia, które nazywa symbolami kolektywnymi w myśl zasady, że kultura to „rzeczywistość znaków“ (Fleischer 1996, 25). Walery Pisarek (2002) dąży do skompletowania w badaniach ankietowych pełnej listy polskich słów sztandarowych, czyli takich, które nadają się na transparent „Niech żyje x” lub „Precz z x” (Pisarek 2002, 8 nn). W pierwszej fazie badań obu autorów ankietowani podają pojęcia dla nich ważne, w drugiej porządkują listy słów na skali wartości pozytywnych i negatywnych. Oto lista najważniejszych słów sztandarowych pozytywnych (mirandów) i negatywnych (kondemnandów).

Miranda: miłość, rodzina, zgoda, wolność, sprawiedliwość, tolerancja, zdrowie, praca, uczciwość, wiara, ojczyzna, nauka, opieka, bezpieczeństwo, równość, dobro innych, godność, piękno, naród.

Kondemanda: zakłamanie, korupcja, anarchia, aborcja, brzydota, cenzura, walka, klerykalizm, lustracja, obcy kapitał, elita, socjalizm, erotyka, lewica, reklama, prywatyzacja, kapitalizm.

Dla porównania tabela hierarchii najważniejszych symboli kolektywnych w dyskursie polskim, niemieckim i rosyjskim wyodrębnionych przez Fleischera (2003, 171-172).

Symbole polskie	S. niemieckie	S. rosyjskie
wolność	Frieden	dobrota
miłość	Freundschaft	mir
pokój	Freiheit	dom
rodzina	Liebe	družba
przyjaźń	Ehrlichkeit	svoboda
dobro	Umweltschutz	ljubov´
uczciwość	Partnerschaft	sem`ja
dobroć	Demokratie	deti
dom	Familie	spravedlivost´
prawda	Erfolg	kul`tura
słońce	Sicherheit	čestnost´
kultura	Kinder	pravda
honor	Arbeit	Rossija
niezależność	Geld	nezavisimost´
ojczyzna	Haus	vera
wiara	Rechtsstaat	patriotizm
patriotyzm	Grundgesetz	den`gi
tradycja	Heimat	demokratija
demokracja	Auto	bezrobotica

Obie listy są dziś częściowo anachroniczne, ponieważ odzwierciedla świat wartości lat dziewięćdziesiątych, ale można założyć, że istotna część wartości pozostała niezmienna. Jednak słów z lista kluczowych Pisarka i Fleischera brak wśród młodszych o półtorej dekady słów miesięcy i lat

⁴ Wszelkie rozważania na temat relacji między kluczowością statystyczną a semantyczną mogą się zmienić wraz ze zmianą kolejnych słów wybieranych w plebiscycie.

2011-2015. Niemieckie czy rosyjskie słowa roku także nie pokrywają się z listą trwałych symboli kulturowych. Dlaczego?

Pamiętajmy, że słowa roku są zwykle nowe, obecne w świadomości społecznej krótko lub przypomniane po długiej nieobecności. Wynika to z kryteriów wartościowania przyjętych w plebiscytach polskich i obcych. Choć nadrzędnym celem jest uchwycenie w obiektywie słownictwa społecznej pamięci, to językoznawcy doceniają też oryginalność budowy, retoryczną siłę skojarzeń, czy nawet kształt fonetyczny (por. komentarz Andrzeja Markowskiego do słowa *leming*).

Słowa roku znajdują się w stadium przeobrażenia znaku odnoszącego się do konkretnego wydarzenia lub obiektu w symbol. Tak funkcjonują dziś w polszczyźnie słowa *gender*, *leming* czy do niedawna *katastrofa*. Z kolei liczne neologizmy (i neosemantyzmy): *prezydencja*, *ministra*, *słoik*, *leming* czy *kilometrówka* pokazują, że aby słownictwo mogło być zwierciadłem kultury jako „rzeczywistość znaków“, musi umieć samo się w tym celu sprawnie przeobrazić.

Immanentną cechą symbolu jest wieloznaczność, zmienność odniesień i wartościowania. Pytania o wartościowanie nie można pominąć w ocenie plebiscytów na słowo roku. Ich organizatorzy, w tym zespół opisywanego tu plebiscytu polskiego, deklarują z zasady dystans do wartościowania wprost zjawisk społecznych⁵, ale wszyscy zdają sobie sprawę, że jest to bardzo trudne. W dotychczasowym plebiscycie polskim mamy kolejno: słowo semantycznie neutralne o wyraźnych konotacjach pozytywnych: *prezydencja*, słowo wartościowane negatywnie: *parabank*, słowo nieostre znaczeniowo i wartościowane dwubiegunowo: *gender* oraz kolejne słowo neutralne z wyraźnie negatywną konotacją: *kilometrówka*.

Taka zmienność wartościowania w czasie, charakterystyczna także dla plebiscytów w innych krajach, rodzi pytanie o wiarygodność społeczną wyników. Warunkiem tej wiarygodności powinno być to, że wartościowanie nie wpisuje się wyraźnie w stanowisko tylko jednej strony bieżącego sporu politycznego czy obyczajowego. Sądzę, że w polskim plebiscycie na tle wyjątkowo ostrego podziału politycznego w społeczeństwie udało się takiego niebezpieczeństwa uniknąć. Nawet jeśli negatywne konotacje *parabanku* były wykorzystywane przez inną stronę sporu niż konotacje *kilometrówki*, to oba słowa były już po triumfach w plebiscycie wykorzystywane przez obie strony sporu jako zarzut wobec strony przeciwnej: *parabankiem* nazywano w sporze politycznym nie tylko spółkę Amber Gold, lecz i kasę SKOK, z *kilometrówek* rozliczano politycznie nie tylko polityków PIS, lecz i PO.

Moc symboliczną słów plebiscytowych oraz tych wybieranych statystycznie z codziennej prasy można oceniać tylko z wymienionymi powyżej zastrzeżeniami. Pamiętać o nim powinni wszyscy medjoznawcy, językoznawcy czy praktykujący dziennikarze oraz wydawcy prasy, którzy organizują

⁵ Wartościowanie i ostrzeżenie jest zdefiniowane jako cel plebiscytu niemieckiego Unwort des Jahres.

plebiscyty na słowa roku (w tym niżej podpisany), ale też ci, którzy deklarują nieufność wobec takich akcji jako nie dość naukowych. Plebiscyty na słowo roku w Polsce i na świecie to nie analiza naukowa, to także zaproszenie przeciętnych użytkowników języka do gry (raczej gry niż zabawy), do odkrywania praktycznych mechanizmów symbolizacji.

Literatura

- Andrzejczuk A, Łaziński M. 2012: *Słowa dnia*, w: Przepiórkowski A., Bańko M, Górski R. L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa, 275-280
- Bartmiński J. 1996-2010 *Słownik ludowych stereotypów językowych*. T. 1. *Kosmos*, Cz. 1:1996, Cz. 2 1999, Cz. 3 2012, Lublin.
- Eder M. 2014. *Metody ścisłe w językoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu. Przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” (2), 90–105.
- Firth J. 1935: *The technique of semantics*. w: Transactions of the Philological Society, 36-72
- Fleischer M. 1996: *Das System der polnischen Kollektivsymbolik*, Bochum.
- Fleischer M. 2003: *Polska symbolika kolektywna*, Warszawa.
- Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M. 2003: „*Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*” w *badaniach nad słownictwem polszczyzny dzisiejszej*, w: (red. J. Linde-Usiekiewicz) *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Warszawa, 112-124
- Łaziński M. 2014: *Jeszcze o słowie Murzyn i o stereotypach. Po lekturze artykułu Margaret Ohii*
- Mechanizmy dyskryminacji rasowej w systemie języka polskiego, „Przegląd Humanistyczny” 5/2014, 127-141.
- Łaziński M., Szewczyk M. 2006: *Słowa klucze w semantyce i statystyce. Słowa tygodnia „Rzeczpospolitej”*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXII, 57-68
- Pawłowski A. 2010: *Lingwistyczne aspekty spuścizny naukowej Wincentego Lutosławskiego*, „W służbie nauki”, 16, 59-80.
- Pisarek W. 2002: *Słowa sztandarowe*, Kraków.
- Wierzbicka A. 2007: *Słowa klucze. Różne języki - różne kultury*, Warszawa.
- Williams R. 1976: *Keywords. A Vocabulary of Culture and Society*.
- Wyka K. 1973: *Słowa-klucze*, w: *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, Warszawa, 153-167.